

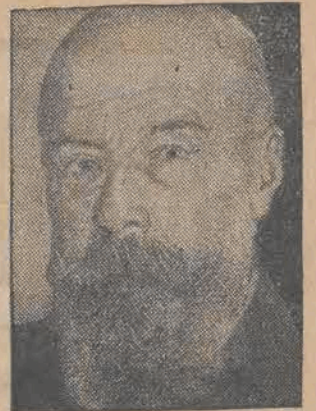


DOLLFUSS, kanclerz austriacki, wyjeżdża do Rzymu celem odbycia konferencji z Mussolinim

WYDANIE: ABCDEFGHIJKL Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HAINISCH, b. premier austriacki, obchodzi 15 sierpnia 75-rocznicę swych urodzin

ROK XI.

PIĄTEK, 11-go SIERPNI 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 222

Niemcy organizują powstania w Afryce

1200 żołnierzy francuskich zabitych w czasie walk w Marokko — Tajemnicza podróż działacza niemieckiego do kolonii angielskich

Londyn, 11 sierpnia. W związku z wzmoczoną ostatnio agitacją niemiecką za zwrotem kolonii, pisma angielskie podają sensacyjne szczegóły w tej sprawie.

Niemcom chodzi przede wszystkim o odebranie Tanganiki w Afryce, która przed wojną należała do nich, a obecnie znajduje się w rękach Anglii.

Ostatnio wywołało wielkie wrażenie przybycie do Tanganiki prezesa niemieckiego towarzystwa kolonialnego. Celem tej wizyty było nawiązanie kontaktu z pozostałymi z czasów przedwojennych w Tanganice Niemcami.

Podobno celem wizyty prezesa tego towarzystwa jest przemyślenie do Tanganiki większej ilości broni zakupionej w Portugalii, celem zorganizowania zbrojnego powstania.

Casablanka, 11 sierpnia.

Władze francuskie mają w najbliższych dniach przystąpić do ściągania wojsk z Tunisu i Algieru celem opanowania sytuacji w Marokku.

Ostatnie walki legii marokańskiej z tubylcami zakończyły się znacznymi stratami wojsk francuskich.

Centrum walk znajduje się w górach Atlasu, skąd arabowie nie dają się wyprzeć.

W ciągu ostatniej walki padło znów 9 oficerów francuskich i 38 szeregowych. Ogółem w czasie ostatniej kampanii zginęło 1200 żołnierzy a 2.000 zostało rannych. Między innymi francuzi stracili 8 samolotów, które zestrzelili arabowie.

Po ściągnięciu większych posiłków francuzi mają przystąpić do energicznej likwidacji powstania.

Berlin (PAT), 11 sierpnia.

Rada miejska miasta Monachium uchwaliła zarządzić niezwłoczne zamknięcie wystawy słynnego karykaturzysty

Olafa Gulbranssona, długoletniego współpracownika tygodnika satyryczno-literackiego „Simplicissimus”.

Zarządzenie to nastąpiło, na wniosek partii narodowo - socjalistycznej za wyhydzanie przywódców narodowo - socjalistycznych.

Tajemnica nowej zbrodni w Brzuchowicach

Policja zdołała ustalić nazwisko zamordowanego — Tło zbrodni do tej pory niewyjaśnione

Lwów, 11 sierpnia.

Tajemniczy trup w Brzuchowicach, znaleziony pod willą architekta Zaremby, nie przestawał niepokoić opinii publicznej. Mimo skrzętnych poszukiwań przez kilka dni nie można było ustalić

jego tożsamości i na tem tle rodzić się zaczęły we Lwowie najróżniejsze wersje, wśród których uporczywie twierdzono, że morderca ten ma jakiś związek z dokonaniem przed półtora rokiem zabójstwem śp. Lusji Zarembianki.

Po dokonaniu sekcji, zwłoki musiały być pochowane, gdyż ulegały coraz silniej rozkładowi. Zdawało się więc, że zagadka ta nie zostanie nigdy wyjaśniona. Ale policja nie ustawała w swych poszukiwaniach i oto wczoraj wysiłki jej zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, a to dzięki zastosowaniu daktyloskopii.

Przed pochowaniem zwłok dokonano odcisków palców nieznanego. Następnie zwrócono się do wszystkich urzędów śledczych w Małopolsce, o skontrolowanie kartotek osób daktyloskopowanych. Trudno było wprawdzie przypuścić, by zbiegiem okoliczności znaki palców zamordowanego były gdzieś zachowane — uczyniono jednak tę próbę na wszelki wypadek.

I oto wczoraj do policji lwowskiej nadeszła wiadomość, że osobnik o iden tycznych odciskach palców był daktyloskopowany w Podhorcach, powiatu złoczowskiego. Nazywał się on Józef Stolec, miał lat 34 i był robotnikiem. Przed niedawnym czasem karany był za kradzież.

Obecnie śledztwo notoczy się już w szybkim tempie. Policja dążyć będzie do ustalenia, co Stolec robił w ogrodzie willi Zaremby i w jakim celu tam przyszedł. Niewątpliwie uda się obecnie znaleźć sprawców jego śmierci, od których będzie można dowiedzieć się interesujących szczegółów tej zbrodni.

Lindbergh nie uległ katastrofie

W Londynie przypuszczają, że znakomity lotnik odroczył start

Londyn, 11 sierpnia.

W dniu wczorajszym nadeszły tu wiadomości o katastrofie, jakiej podob-

no miał ulec Lindbergh. Nieszczęśliwy wypadek miał się wydarzyć w Grenlandji, a samolot Lindbergha miał ulec strzaskaniu.

Londyn, 11 sierpnia.

(PAT). Stacja radiowa w Grenlandji, która pracowała do godz. 23-ej bez przerwy nie podała nic zarówno o starcie Lindbergha, jak i o rzekomym wypadku, któremu miał ulec.

W Londynie przypuszczają, że Lindbergh odroczył zamierzony przez siebie lot.

Wyrok śmierci w Zamościu

za usiłowanie zabójstwa dwóch funkcjonariuszów policji

Zamość, 11 sierpnia.

W wyniku dwudniowej rozprawy sąd doraźny w Zamościu skazał wczoraj na karę śmierci przez powieszenie 24-letniego Aleksę Zacharczuka, który został uznany winnym usiłowania zabójstwa w czasie pościgu przedownika Aleksandra Konczakowskiego i stopost. Jana Greleckiego.

Zacharczuk wraz z Klimiukiem i Słowińskim byli podejrzani o wywrotową działalność. W czasie zarządzonego pościgu zostali zabici: post. Wróbel, Klimiuk i Słowiński. Zacharczuka

rannego ujęto.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci — Zacharczuk odwołał się z prośbą o ulaskawienie.

Pożar okrętu na Morzu Arabskim

Kilka statków śpieszy z pomocą

Paryż, 11 sierpnia.

Na parowcu francuskim „Forbin” o pojemności 7.000 ton, który płynął do Indochin, wybuchł pożar.

Ogień rozszerzał się z niezwykłą szybkością.

Pożar wybuchł na morzu Arabskim w pobliżu miejsca, gdzie spłonął swego czasu parowiec francuski „Georges Philippart”.

Według depeszy iskrowej, otrzymanej z Somalisu włoskiego, parowiec „Forbin” znajduje się w odległości 600 mil od Przylądka Guardafui.

Na pomoc płonącemu parowcowi pospieszył statek holenderski „Sembilan” oraz francuski okręt motorowy „Felix Russell”.

Lot do stratosfery ponownie odroczone

Paryż (PAT), 11 sierpnia.

Agencja Havasa donosi, że Cosyns po ponownym zbadaniu kabiny, w której zamierzał dokonać lotu do stratosfery, znalazł w niej szereg defektów wobec czego wzlot ponownie odroczone.

Krwawy strejk farmerów amerykańskich

Liczne ofiary w ludziach

New York, 11 sierpnia.

(sb) W stanie New York wybuchły poważne rozruchy, spowodowane przez strejkujących farmerów. Farmerzy postanowili nie dostarczać do miast

mleka, by spowodować wyższość ich ceny. W ciągu ostatnich kilku dni rozlano na szosach pod New Yorkiem kilka tysięcy galonów mleka.

Gdy strejkujący natknęli się na dwie kobiety, które chciały dostarczyć do miasta mleka, usiłowali je zlinczować. Obie niewiasty nawpół żywe uratowała policja z rąk rozbitego tłumu.

Do poważnych starć doszło w okęgach Delaware i Delhi, gdzie miały miejsce formalne bitwy strejkujących z policją. Strejkujący używają rewolwerów i obrzucają policję kamieniami. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

W Delhi strejkujący zatarasowali szosy wielkimi drzewami i wszelkie transporty mleka wylewają do rowów. Strejkujący oświadczyli, że będą lin-czować wszystkich łamistrefków. Dotychczas sytuacja nie została opanowana.

Defraudant litewski zbiegł do Niemiec

Hitlerowcy nie chcą go wydać władzom kowieńskim

Kowno, 11 sierpnia.

Władze śledcze wpadły na trop wielkich nadużyć, dokonanych na szkodę skarbu państwa, które popełnił kasjer głównego urzędu pocztowego w Kownie niejaki Janulis, przywłaszczając sobie 100.000 litów.

Janulis, jak się okazało w dniu dokonania kradzieży zbiegł do kraju, Kłajpedzkiego, skąd przy pomocy niemieckich przemytników, za wysoką opłatą

zbiegł do Niemiec.

Władze litewskie zwróciły się do Niemców o wydanie przestępcy, na co otrzymały wymijającą odpowiedź, iż władze niemieckie nie mogą wydać Janulisa, gdyż dotąd go nie pochwycono, w wypadku zaś pochwylenia, jako „przestępca polityczny” korzystać by musiał z prawa azylu.

W sprawie tej między władzami granicznymi prowadzone są pertraktacje.

Już ukazał się № 11 tygodnika

„Co tydzień powieść”

i zawiera całość fascynującej powieści egzotycznej

„Świątynia słońca”

a nadto działy humoru, wiadomości ze świata, nowele, rozrywki umysłowe i t. d.

Cena numeru 30 gr.

— Do nabycia w całej Polsce —

VON PAPEN na CZELE AKCJI SZPIEGOWSKIEJ

w St. Zjednoczonych. — Obecny wicepremier trzeciej Rzeszy został wydalony z Ameryki po przejęciu przez wywiad angielski kompromitujących dokumentów.

Jak zdemaskowano centralę wywiadu niemieckiego?

(z) Gdy w roku ubiegłym von Papen mianowany został kanclerzem Rzeszy, prasa światowa przypomniała o przykrości, która spotkała w 1915 roku, w Waszyngtonie ówczesnego niemieckiego atłache wojskowego. Był nim Papen, który otrzymał polecenie opuszczenia granic St. Zjednoczonych. Wsydlenie to nastąpić miało w związku z zapomnianą rzekomo przez Papena w koleji podziemnej teczką, zawierającą kompromitujące go dokumenty.

W oświetleniu kapitana legionów czeskich, Emanuela Vitora Voska, który na początku wojny pracował dla wywiadu angielskiego, sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Po wybuchu wojny w Waszyngtonie założone zostały dwie wrogie centrali szpiegowskie. Na czele wywiadu entente'y stał brytyjski atłache, kontradmirał floty Gaunt, zaś kierownikiem wywiadu państw sprzymierzonych był v. Papen.

Działalność centrali szpiegowskiej Papena była niezwykle ożywiona. Utrzymywała ona stały kontakt z irlandczykami i hindusami, którzy po zwycięstwie Niemiec oczekiwali zwolnienia z pod hegemonji angielskiej. Agenci Papena wysadzili kilkakrotnie w powietrze most, na którym przejeżdżał pociąg, wiozący przez Kanadę transporty broni do Anglii, topili okręty amerykańskie, transportujące amunicję i entente'y, truli masowo konie wojskowe, przeznaczone dla Anglii itp.

Wywiad angielski rekrutował swych agentów z pośród Czechów, Słowaków, Słowienców i tych wszystkich, dla których upadek monarchji austro-węgierskiej oznaczać mógł odzyskanie niepodległości.

Gdy wywiad niemiecki dla osłonecia swjej działalności założył w Waszyngtonie towarzystwo handlowe pod nazwą „American Import and Export Company”, na czele którego stanął atłache finansowy, dr. Albert, Vosce udało się umieścić tam swą córkę w charakterze sekretarki. Młoda dziewczyna załatwiała całą korespondencję rzekomej firmy handlowej, co umożliwilo jej kopjowanie i fotografowanie ważniejszych dokumentów.

Pewnego razu p. Voska zakomunikowała, iż waszyngtoński sprawozdawca wojenny „United Press” Archibald, otrzymał pokazywany pakiet, zawierający rachunki z wielkich dostaw amerykańskich dla Niemiec oraz plan kilku aktów sabotażowych, projektowanych przez Papena na terenie St. Zjednoczonych, a wreszcie szereg prywatnych listów v. Papena.

W jednym z tych listów Papena do swjej żony, uderzały następujące wzmianki: „Powtarzam stale tym głupim Yankeeom, aby podziwiali nasze bohaterstwo i trzymali język za zębami”. Inny ustęp listu brzmiał: „W Waszyngtonie kongres i rząd robią wszystko we dług wskazówek posłów niemieckiego i austriackiego, nie wiedząc wcale, iż stoją się do naszych życzeń”. Jednocześnie Archibald otrzymał laske, wewnątrz której mieściły się plany fortyfikacji amerykańskich.

Archibald udał się na statku holenderskim „New Amsterdam” do Europy, przyczem stosownie do planu, statek miał zawinąć do jednego z portów angielskich. Szef wywiadu angielskiego, Gaunt, wysłał jeden z najszybszych okrętów angielskich, który wyprzedził o trzy dni „New Amsterdam” i zarzucił kotwicę u wybrzeża angielskiego, powiadamiając admirała Halla o ładunku, wiezionym przez statek holenderski. — Gdy „New Amsterdam” zawinął do portu, Archibald został aresztowany, a rów nocześnie władze angielskie poleciły przeprowadzenie ścisłej rewizji na stat-

ku. Przez trzy dni rewizja nie dawała pożądaných wyników. Czwartego dnia konsul holenderski interwenjował w sprawie pogwałcenia neutralności, a konsul amerykański — w sprawie aresztowania dziennikarza amerykańskiego.

Nall zatelegrafował do Gaunta: „Nic nie znaleziono. Victor (Vosca) omylił się, na co otrzymał odpowiedź: „Omyłka wykluczona”.

Piątego dnia admirał Hall zażądał od kapitana statku holenderskiego otwarcia kasy. Kapitan odmówił, powołując się na międzynarodowe prawo morskie, a wówczas Hall polecił otwarcie kasy siłą. W ręce Anglików wpadły niezwykle kompromitujące dokumenty, opublikowanie których wywołało w Ameryce olbrzymią sensację. — Cała prasa, nawet germanofilska, domagała się wysiedlenia Papena z Ameryki. Istotnie, wkrótce poseł austriacki baron Dumba, Papen oraz niemiecki atłache Boy-Ed, otrzymali paszporty na wyjazd. Poseł niemiecki Bernsdorff pozostał na swem stanowisku.

W związku z tą aferą pozostaje historia słynnej teczki, zawierającej rachunki za dostawy amerykańskie dla Niemiec, obejmujące wartość 110 milionów za okres jednego roku.

Niemiecki atłache, dr. Albert (a nie, jak podawano fałszywie — von Papen) nie rozstawał się nigdy z tą teczką. — Trzej agenci wywiadu angielskiego, w tej liczbie współpracownik amerykańskiego „New York Times”, Brown, śledzili Alberta bezustannie. Brown kupił sobie identyczną teczkę, która wypchał

staremi gazetami. Pewnego wieczoru, gdy dr. Albert z teczką w ręku siedział w koleji podziemnej, jeden z agentów sprowokował z konduktorem spór, który zakończył się bójką. Dr. Albert wstał na chwilę i przez zapomnienie zostawił na ławce teczkę. Skorzystał z tego siedzący obok Brown i błyskawicznie zamienił teczki, poczem wysiadł na następnym przystanku.

Po powrocie do domu dr. Albert znalazł w swej teczce jedynie stare numery „New York Times”, pozostawiając w rękach wywiadu angielskiego kompromitujące dowody.

Bezrobotni na bezludnej wyspie

szukają ucieczki przed głodem i niedzą

(sb) Wielką sensację wywołała ostatnio wiadomość podana przez prasę angielską, że około 200 bezrobotnych węgierskich zwróciło się do rządu angielskiego z prośbą o podarowanie im niezamieszkałej wyspy należącej do Anglii a położonej na Oceanie Spokojnym.

Zbiorowę tę prośbę złożyło 200 lekarzy, inżynierów, adwokatów i innych ludzi nauki, którzy w ojczyźnie swej nie mogą znaleźć pracy i nie wiedzą, jak przetrwać ciężki okres kryzysu.

Starania bezrobotnych pracowników umysłowych poparł rząd węgierski tak, że Anglja udzieliła zezwolenie na pobyt na niezamieszkałej wyspie. Obecnie ze wszystkich stron syją się podarunki dla osób, które zgodziły się same na zesłanie na samotną wyspę. Zostali oni

Jak Mussolini walczy z plagą samobójstw

(sb) W związku z dziesięcioleciem reżymu faszystowskiego we Włoszech, odsłonięte zostaną w Rzymie cztery pomniki. Kolejno odsłonięty zostanie pomnik Juljusza Cezara, Augusta i Nerwy.

Z polecenia Mussoliniego zostanie na jednym z ożywionych placów w Rzymie wystawiony najdziwniejszy pomnik, jakiego dotychczas niema na całym świecie. Jest to pomnik... samobójcy.

W związku z ostatnimi licznymi wypadkami samobójstw wśród młodego pokolenia, Mussolini polecił wykuć w marmurze młodego chłopca, który wycełował lufę rewolweru w swą pierś i zamierza właśnie strzelić.

Otoczają go trzej inni młodzieńcy, którzy wyśmiewają go za chęć odebrania sobie życia.

Przez postawienie tego pomnika chce Mussolini wywrzeć dodatni wpływ na nieopanowanych młodzieńcach.

„Mógłbym zapobiec wojnie”... Co byłoby, gdyby baron P. poślubił baronównę Vetsere?

(x) Niedawno zmarł w Ischl (Austrii) pewien stary arystokrata, którego życie w niczem nie różniło się od żywota, pędzonego przez licznych innych arystokratów austriackich. Jedna tylko okoliczność wyróżniała go z grona swych zubożałych towarzyszy niedoli.

Niekiedy w rozmowie rzucał on od niechcenia następujące słowa: „Mogłem

właściwie zapobiec wybuchowi wojny światowej”.

Gdy zdziwiony słuchacz prosił o wyjaśnienie, okazywało się zazwyczaj, iż poza tem sensacyjnym oświadczeniem kryło się wydarzenie niezbyt doniosłej wagi.

Jako młody człowiek zmarły baron P. otrzymał zaproszenie na polowanie do jednego z zamków w Czechach. —

Wśród gości znajdowała się również młodzianka baronówna Mary Vetsera, późniejsza bohaterka głośnego dramatu w domu Habsburgów.

Młoda, pełna temperamentu dziewczyna zakochała się w baronie P. i z opowiadań jego wynikało, iż uczucie jej było niemiernie silne, aniżeli to, które po upływie niespełna roku spowodowało śmierć baronówny.

Baron P. nie odpowiadał jednak wzajemnością na uczucie Mary Vetsery, był bowiem w owym czasie zaręczony kochał swą narzeczoną i obowiązki swe traktował bardzo poważnie.

Na tem kończy się właściwie ta dość codzienna historia. Polowanie dobiegło końca i baron P. oraz baronówna Vetsera rozjechali się, aby się już nigdy więcej nie spotkać.

Dopiero w 1914 roku i w latach następnych, dawno zapomniany epizod nabrał w oczach barona P. niesłychanego znaczenia.

Wyliczył on sobie mianowicie, że baronówna Vetsera spotkała arcyksięcia Rudolfa w parę tygodni po owym polowaniu na zamku czeskim. Gdyby zatem baron odpowiedział na uczucie młodej dziewczyny, wzajemnością, należałby przypuszczać, że los Mary Vetsery potoczyłby się innymi kolejami. Nie pokochałaby oczywiście syna cesarza austriackiego, nie poszłaby za nim dobrowolnie na śmierć, również austriacki następca tronu pozostałby przy życiu, a wówczas zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nie miałby miejsca. Tem samem wreszcie wybuch wojny europejskiej zostałby odwołany.

Wszyscy, którym baron P. wykladał swą teorię, nie przywiązywali do niej specjalnego znaczenia. Aczkolwiek zamach w Serajewie był bezpośrednim powodem wybuchu wojny światowej, to jednak przyczyny wojny były głębsze i daleko mniej skomplikowane.

Niezwykły seans spirytystyczny

Zmarły z za grobu rehabilituje swego przyjaciela

(sb) Wielkie poruszenie w szerokich sferach arystokratycznych Anglii wywołał incydent, jaki miał miejsce w czasie jednego z seansów spirytystycznych w Glasgow. Uśpione w czasie snu medium poczęło pisać coś szybko na papierze. Gdy później zapalono światło, okazało się, że na papierze napisane było:

— „Natan Winifred zawiadamia mniejszem wszystkich swych blizkich znajomych i przyjaciół, że Robert Mackenzie nie popełnił samobójstwa, lecz padł ofiarą tragicznego wypadku. Natan Winifred prosi bardzo o podanie tej wiadomości do szerokiego ogółu.”

W sprawie tajemniczego napisu wszczęto dochodzenia, które dały sensacyjne rezultaty.

Okazuje się, że sprawa ta sięga jeszcze roku 1924. Wówczas to wielkie wrazenie w całej Anglii wywołała tajemnicza śmierć Roberta Mackenzie, znanego przemysłowca w Glasgow.

Znaleziono go otrutego w domu. Na tem tym powstało wiele plotek i domysłów.

Mówiono, że przemysłowiec odebrał sobie życie, z powodu dokonanych nadużyć, czy oszustw.

Najbliższym przyjacielem zmarłego był Natan Winifred. Po śmierci przyjaciela nadesłał on do znanego uczonego Camila Flamaronia list, oświadczaając, że w dniu, kiedy przyjaciel jego zmarł, miał proroczy sen. We śnie zjawił mu się przyjaciel i tłumaczył się, że to co on zrobił, nie jest jego winą, ponieważ nie wiedział, że spotka go nieszczęście.

Dopiero po przebudzeniu się Winifred dowiedział się, że przyjaciel jego popełnił samobójstwo. Zapytany w sprawie tej Flamaron oświadczył, że prawdopodobnie sen ten tłumaczy tajemniczą śmierć przemysłowca. Mimo to opinia publiczna nie została uspokojona.

Gdy obecnie po kilku latach znowu przyjaciel jego, nawet z zaświatów starał się ratować opinię przemysłowca i przesłał przez medium list, prosząc o podanie go do publicznej wiadomości.

Tak więc obecnie ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, że przemysłowiec nie zmarł śmiercią samobójczą, wskutek rzekomo dokonanych nadużyć, lecz wskutek tragicznego wypadku.

Echa nocnego włamania do willi przy ul. Letniej

Lódź, 11 sierpnia.

(gr) W onegdajszym „Expressie” do nosiliśmy o usiłowaniu dokonania kradzieży na posesji przy ul. Letniej Nr. 19. Właściciel willi, dokoła której kręcił się podejrzany osobnik, strzelił kilkakrotnie w powietrze i sam był niemało zdziwiony, gdy rzekomy złodziej padł na ziemię.

Przekonany, że zranił człowieka, p. H. zaalarmował pogotowie i policję. — Wówczas wyszła na jaw nader humorystyczna sprawa. Rzekomy włamywacz, Bolesław Szymczak, zaufany pracownik właściciela willi, nie był wcale ranny, a jedynie będąc w stanie podchmielonym, przechadzał się w nocy w okolicy willi swego pryncypała. Upadek nastąpił ze strachu, p. H. zaś nie poznał w kręcącym się mężczyźnie, Szymczaka.

Dochodzenie policyjne, jak i zeznanie właściciela willi w zupełności potwierdziło obronę niedoszłego nieboszczyka.

Kto dokonał włamania do składu aptecznego

Lódź, 11 sierpnia.

(gr) W swoim czasie donosiliśmy o włamaniu, dokonaniem do składu aptecznego M. Zyngermana w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Piłsudskiego Nr. 88.

Na skutek anonimowego zameldowania władze śledcze pociągnęły do odpowiedzialności karnej p. Zyngermana, za rzekomą symulację kradzieży.

W dniu wczorajszym oskarżony Zyngerman stanął przed sądem grodzkim. Sąd uniewinnił podsądnego od zarzutu symulowania kradzieży.

O bezpieczeństwo przechodniów

Lódź, 11 sierpnia.

(ft) Jak się dowiadujemy, inspekcja budowlana nakazała ma przymusowy remont wszystkich domów, które nie zostały odnowione w ciągu ostatnich lat. Remontowi podlegać ma zwłaszcza otynkowanie, które w wielu domach jest zniszczone i kawałami spada na ulicę.

Zarządzenie to spowodowane zostało kilkoma nieszczęśliwymi wypadkami, jakie miały ostatnio miejsce w Łodzi, gdy kawały spadającego tynku zraniły przy padkowych przechodniów.

Ustalenie nazwiska desperatki, która wyskoczyła oknem na bruk

Lódź, 11 sierpnia.

(ig) Przed kilku dniami na ul. Skwerowej 10 zdarzył się tragiczny zamach samobójczy. Z okna III-go piętra tego domu wyskoczyła jakaś kobieta i padła na bruk uliczny, ponosząc śmierć na miejscu.

Nikt nie znał denatki. Nikt nie mógł jej też rozpoznać. Policja prowadziła energiczne dochodzenie w tej sprawie, mimo to kilka dni przeszło bez rezultatu.

Dziś rano dopiero zdołano ustalić tożsamość samobójczyni. Rozpoznali ją krewni, którzy zaniepokojeni jej przedłużającą się nieobecnością, zwrócili się do policji, a gdy im pokazano zwłoki, rozpoznali, że jest to 33-letnia Jachetta Posner vel Poznańska, zamieszkała przy ul. Kamiennej 14.

Zwyżka cen artykułów spożywczych

Lódź, 11 sierpnia.

(it) Dziś na targowiskach miejskich, wskutek bardzo małego dowozu, w dalszym ciągu zanotowano wzrost cen artykułów spożywczych.

Mały przywóz żywności do Łodzi tłumaczy się pracami rolnymi, które absorbują obecnie wieśniaków. Mimo to, jak już zapowiadaliśmy, władze administracyjne nie dopuszczają do dalszej zwyżki cen.

Nabiał kosztuje dziś o 5 proc. drożej niż w początkach tygodnia. Zdrożał również drób. W nieznacznym tylko stopniu stanęły jarzyny i ogórki wskutek bardzo dobrego urodzaju.



Słońce, powietrze i woda i do tego NIVEA

Uzyskamy ślicznie w słońcu opaloną cerę bez narażania się na bolesne skutki oparzenia słonecznego. Pamiętaj jednak musimy, by nigdy nie wystawiać mokrego ciała na działanie promieni słonecznych, lecz zawsze przedtem natrzeć Kremem lub Olejkiem Nivea. Krem Nivea chłodzi przyjemnie — Olejek Nivea zaś chroni ciało — zwłaszcza podczas pochmurnych dni — przed zbyt nagłym ochłodzeniem. Nivea nie można niczem zastąpić ani też naśladować, gdyż żaden inny środek kosmetyczny nie zawiera Eucarytu.

KREM NIVEA: Zł. o.40 do 2.60, OLEJEK NIVEA: Zł. 1.-, 2.- i 3.50



Polski produkt fabryki: PEBECO, Spółka Akcyjna w Poznaniu

Tajemnice „aparatów zręczności”

i „premijowanych strzelnic” — Jak naiwni łodzianie przegrywają ostatnie pieniądze?

Lódź, 11 sierpnia.

(ak) Łodzianie odznaczają się pewną pomysłowością, szczególnie jeśli chodzi o ogranie bliźniego przy rozmaitych kolach szczęścia, fantowych loteriach, stołkach karcianych itd. Aranżerowie podobnych imprez są bardzo sprytni a gracze bardzo naiwni. Sposoby bowiem jakich pomysłowi oszuści chwytają się, nie są wcale skomplikowane, niemniej jednak obliczone są na interes pewny.

W żadnym bodaj mieście hazard uliczny nie świeci takich triumfów jak w Łodzi. I choć ostatnio dzięki interwencji naszej policji coraz mniej spotykamy na ulicach szulerów, to jednak wypadki takie zdarzają się, gdyż sprytni aranżerowie tych imprez są nader czuśni i potrafią ulotnić się w porę.

Obecnie wskutek ustalenia się pogód uliczne imprezy cieszą się większym, niż zazwyczaj powodzeniem.

Oto kilka obrazków z ulic, lub parków miejskich.

„Wesoła buda”! Wszystko jedno gdzie, dość że jest. Poza rozmaitemi atrakcjami na ścianie wisi

„APARAT ZREZCZNOŚCI”

Drewniana skrzyneczka z otworem na monetę dwudziesto, lub pięciogroszową. Na deszczulce wewnątrz aparatu

znajdują się otwory, pod którymi widnieją napisy: 15 groszy, 20 groszy, 10 groszy, przegrane, przegrane itp. Chodzi o to, aby uderzeniem palca o metalowe kółko rzucić monetę w jedno z okienek. Wówczas specjalna obrotowa tarcza wyrzuca „premię”.

Stanie sobie taki gość przy aparacie zręczności i poczęnie walić palcem w ten popychający przyrząd. Początkowo to wcale nie idzie, straci dobre kilka złotych zanim osiągnie wprawę t. zn. będzie wrzucał monety do okienek, zaopatrzony napisem: przegrane...

„Aparaty zręczności” posiadają swoich stałych zwolenników. Przychodzą codziennie z owianymi palcami od ciągłych uderzeń w metal i czekają na swoją kolejke. Czekają, czekają, przegrywają i odchodzą. I tak wkrótce. A właściciel budy na swój sposób dogaduje:

— Szanowny pan dobrze rzuca, tylko niema celu. Ten rzut był dobry, całkiem dobry, tylko kilka centymetrów w górę i premia pewna!

Gość rzuca, aparat załapuje 20-groszówkę, gapiąc tłoczy się a właściciel aparatu zręczności cieszy się, że są jeszcze tacy „fajerzy”...

Albo inny aparat.

Pistolet, umocowany do skrzynki (ostrożność nigdy nie zawadzi). U góry

szpara wielkości monety. Manipulując pistoletem trzeba tak wycelować, aby wyrzucona z lufy moneta trafiła w szparę. Wtedy się wygrywa. Ile? to zależy. Od 10 groszy do 30.

Nie trzeba dodawać, że pistolety posiadają przekręcone muszki i przesunięte umyślnie celowniki. Ale co tam. — Grunt, że można grać. Zasłepieni gracie nie zwracają wcale uwagi, gdzie grają. Chodzi im o jedno — żeby grać i żeby się odegrać.

„Aparaty zręczności” nie są w Łodzi nowością. Już przed kilku laty władze naszego miasta zabroniły umieszczania ich w cukierniach, sklepach itp., gdyż przyczyniały się one do szerszenia hazardu. Poza tem obliczono wówczas, że szansa wygrania jest b. minimalna.

„Aparaty zręczności” tropione przez policję znikły. Obecnie pojawiły się inne, właściwie już dawniej używane aparaty, odpowiednio przerobione i dostosowane do kryzysu. Zamiast 20-groszówek wrzuca się w nie 5-groszówki...

Jest również w Łodzi kilka

„PREMIJOWANYCH STRZELNIC”

Takie, w których można wygrać i aniolka z porcelany, rower, jak kto woli „ostre” albo „wolne” koło, mandolinę co prawda nie hawajską i gitarę i wiele, wiele rzeczy... Kosztuje nie dużo. 50 groszy trzy strzały na premję — 10 groszy próbnę, dla wprawy.

Strzela się do tarcz, posiadających koła z cyframi. Od 1 do 10. W zależności od wystrzelonych punktów otrzymuje się nagrody. Za 28 punktów — mandolina, za 29 punktów patefon, — za 30 punktów, najwięcej, ile można osiągnąć — rower. Za mniejsze ilości punktów „tabule czekolady”, starej, zatechłej mieszaniny piasku z kakao.

Ale jakże trudno wygrać!

W środku tarczy znajdują się seki, od których naboje odskakują. Ale to nie szkodzi. Właściciel strzelnicy pozwala wspaniałomyślnie strzelić jeszcze raz i gość może trafić nawet... w plot.

— Tutaj meksykańska strzelnica z „premiami” krzyczy właściciel budy. Patefon, rower i radio za 50 groszy!

Łudzkie strzelają. Oto jakiś uczniak bierze wiatrowkę, podpira się o barierę, zmierza i naciska cyngiel.

— Strzał świetny! — opinuje gość od „strzelania”.

Istotnie uczeń trafił niemal w sam środek tarczy. Zachecony strzela na premję. Ale jakoś dziwnie nie „idzie mu”. To ktoś „niechcący trafił go w ramie, albo dymu puścił pod oczy, to znów przy liczeniu odejmuje się punkty bo „na granicy czarnego z białym było” — dość że w najlepszym razie dostaje się tabliczkę starej czekolady.

Taką jest łódzka publiczność. Naiwna i łatwowierna idzie na lep wydrwigraszów. Owe „aparaty zręczności” i „premijowane strzelnice” nie są największym i jedynym hazardem, jaki można spotkać w wędrowce po ulicach Łodzi. A irzy karty, a oko?

Hazard kwitnie. Tropiony przez organy władzy przenosi się z miejsca w miejsce. Często pod postacią gry karcianej często również pod postacią niewinnych automatów i strzelnic z premiami...

Fryzjerzy chcą golić w niedzielę

Specjalna delegacja z Łodzi udaje się do Warszawy

Lódź, 11 sierpnia.

(it) Jak się dowiadujemy, cech fryzjerów w Łodzi postanowił na nowo podjąć starania o uzyskanie zezwolenia na otwarcie swych zakładów w niedziele i święta w godzinach przedpołudniowych.

W związku z tem w dniach najbliższych udaje się do Warszawy specjalna delegacja, która wspólnie z zarządem głównym interwenjować będzie w tej sprawie w ministerstwie spraw wewnętrznych, składając tam obszerny memoriał, który zawierać będzie motywy ich żądań.

W razie nieuwzględnienia ich żądań fryzjerzy zamierzają interwenjować u władz administracyjnych w sprawie ostrzejszej kontroli nad pokatnemi zakładami fryzjerskiemi, które są otwarte w niedziele i czynią w ten sposób poważną konkurencję pozostałym firmom.

Tajemniczy pożar pod Radomiem

Właściciel zagrody pod zarzutem podpalenia

Radom, 11 sierpnia.

Onegdaj około godziny 3-ciej wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Tomali, mieszkańca wsi Błeczno.

Ogień strawił stodołę, należącą do wyżej wspomnianego gospodarza.

Mimo, iż wartość stodoły jest niewielka (szacują ją na 400 zł.), była ona wysoko ubezpieczona w Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Kielcach.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, ale istnieje silne podejrzenie, że stodoła spłonęła skutkiem podpalenia jej przez właściciela, celem osiągnięcia premii asekuracyjnej.

Potwierdzeniem tego podejrzenia jest także fakt, że ogień ukazał się od razu w kilku punktach. — Energiczne śledztwo prowadzone w tej sprawie doprowadzi, do wykrycia prawdy.

Pościg za złodziejem na dachach domów

Sprawca kradzieży skór zdołał zbiec

Piotrków, 11 sierpnia.

Wczorajszej nocy ul. Krakowska była widownią niezwykłego pościgu po dachach domów, który odbywał się za złodziejem.

Oto przy ul. Krakowskiej do domu Nr. 1 zakradł się na strych złodziej, który zabrał większą ilość skóry na szkodę Brandli Ritterband. — Policja wszczęła pościg za sprawcą kradzieży który, bojąc się wpaść w ręce policjantów, wy dostał się na dach

Policjanci puścili się za nim w po-goń. Gdy przebiegli kilka dachów, złodziej spuścił się po rynnie na ziemię i tym sposobem uniknął zaareztowania, gdyż zdołał zbiec.

Jednakże policja jest na tropie złodzieja — akrobata, który wkrótce znajdzie się za kratami.

Część skradzionej skóry policja odnalazła, albowiem sprawca kradzieży zdążył schować u niejakiej Marjanny Brzozowskiej (Krakowska 1).

Minjatury

Uwiedziona...

Do komisariatu policji przybywa zapłakana dziewczyna w poszarpanym odzieniu.

— O, mój Boże!.. — jęczy nieboga. — I jak tu wierzyć ludziom!.. Mówił, że tylko na piwo wstąpimy, a on... a on... o, mój Boże, mój Boże... Co się stało?.. — pyta dyżurny przodownik.

— Niech pani usiądzie... Dlaczego pani płacze? — Uwiódł mnie, panie przodowniku... Uczciwa panna byłam, jak Boga kocham... Dobrze mam serce, ludziom wierzyłam i za to mam takie podziękowanie...

— Kto uwiódł?.. Jak to się stało?.. Dziewczyna rękawem nos otarła, odchrząknęła i zaczęła opowiadać zadyszczanym głosem:

— To było tak, proszę pana przodownika... Stałam sobie na dworcu, bo właśnie pociąg przyjechał... Stoję i tak się rozglądam dokoła... Przy kiosku z czekoladą, widzę, stoi jakiś elegancki facet... On do mnie mruga okiem — ja nic... Stoję dalej i rozglądam się dokoła... On podchodzi do mnie — ja nic... Stoję i rozglądam się... A on powiada: — „Może panienska poszłaby ze mną na kufelkę piwa do pobliskiej restauracyjki, co?” Pić mi się strasznie chciało, bo upał był wielki, facet porządnie wyglądał, nie jak żaden handlarz żywym towarem, więc dlaczego nie miałabym z mężczyzną wypić kufelka piwa w taki upał, co nie?... Więc powiedziałam: — „Na piwo to i owszem, ale na co inne to zgóry powiadam, że nic z tego nie będzie, mój panie”... Lubię zgóry prawdę powiedzieć, żeby nikt potem do mnie pretensji nie miał... No, i poszliśmy... A on każe postawić zamiast piwa wódkę... Pić mi się strasznie chciało, bo upał był wielki, więc myślę sobie co za różnica czy wódka, czy piwo, to alkohol, i to alkohol... Więc trzynęliśmy sobie jednego, potem drugiego, jak panu przodownikowi wiadomo, a przy szóstym powiedziałam — stop! A on wtedy wychodzi ze mną, woła dorozżkę, zawozi mnie za miasto, pfaci dorozżkarzowi i powiada: — „Możecie sobie odjechać”... Dorozżkarz odjechał, a on ze mną do lasu idzie... Ani żywej duszy dokoła, a ja całkiem trzynięta, że na nogach nawet nie mogę stać... No, i stało się... Nawet się bronić nie mogłam... Gdy się obudziłam, już łajdaka nie było... I jak tu ludziom wierzyć?.. Mówił, że tylko na piwo wstąpimy, no?... O, mój Boże... mój Boże... Co ja uczciwa dziewczyna zrobię?..

— Niech się pani uspokoi... Trudno, stało się. Może uda nam się tego łotra odszukać... Tacy łajdacy kręcą się przeważnie po dworcach i tam wyszukują swe ofiary... Trzeba być ostrożnym i nie zawierać z nikim znajomości... A jak pani jest tu obca, to trzeba było zwrócić się do kogoś, przecie na dworcu jest zawsze jakaś pani z misji dworcowej z opaską na ręku... Dlaczego się pani do niej nie zwróciła?..

— Do kogo się miałam zwrócić? Przecie to ja właśnie stałam na dworcu jako ta z misji dworcowej!..

Stop.

Jak się panu powodzi?..

Sklepikarz ma głos!

Wywiad „Expressu“ z przedstawicielami różnych zawodów w ogórkowym sezonie

Lato, kanikuła, sezon ogórkowy, urlopy, wyjazdy... W miastach „frekwencja” mieszkańców zmalała conajmniej o 30 procent... Jak to wpłynęło na nasz

handel i przemysł,

czy sytuacja poprawiła się, czy też pogorszyła, czy wpływy zwiększyły się, czy zmalały?..

Przeprowadziliśmy na ten temat szereg wywiadów z przedstawicielami różnych branż i zawodów. Dziś podajemy pierwszy wywiad ze sklepikarzem.

Jak się u pana przedstawia sytuacja w porze letniej?.. — zapytujemy.

— Pod psem... Nie warto nawet otwierać sklepu... Lato jest dla nas zupełnie martwym sezonem... Żony na letniskach, a słomiani wdowcy

nie umieją robić zakupów spożywczych.

Przychodzi taki klient bierze pięć deka masła, ćwierć bochenka chleba, albo kilka bułek, do tego trochę cukru i odchodzi... To są letnie transakcje... Proszę nie zapominać, że te gospodynie które wyjeżdżają na letniska lub do uzdrowisk, należą do rzędu naszych

najlepszych klientek,

bo w mieście pozostaje przecie tylko biedota, która w sezonie zimowym też rzadko zagląda do sklepików... Jeżeli chodzi o mnie to przez cały miesiąc nie zarabiam tyle, aby pokryć komorne... U moich konkurentów

też nie jest lepiej...

Trudno, byliśmy na to przygotowani... Lato jest dla nas najgorszym okresem...

Trzyma się towar tylko na pokaz... Aby żyć...

— ego. —

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 11-go sierpnia.

- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.55—13.00: Dziennik Południowy.
13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.05—14.55: Przerwa.
14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych w przerwie komunikaty łódzkie.
16.00—17.00: Koncert popularny z Ciechocinka.
17.00—17.15: Przegląd wydawnictw.
17.15—18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Anna Wysok (sopran), Efraim Sznajderman (skrzypce) i L. Urstein (akomp.).
18.15—18.35: Przemysł drzewny na Kresach Wschodnich — wygłosi p. Natan Kronik (Tr. z Wilna).
18.35—19.05: Recital śpiewaczy Marii Czekałowskiej. Przy fortep. Ludwik Urstein.
19.05—19.20: Muzyka lekka z płyt.
19.20—19.35: Rozmaitości.

- 19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.
19.40—19.55: Feljeton w rubryce „Na widnokręgu”.
20.00—22.00: Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Leopolda Muenzera (fort.).
W przerwie o godz. 20.50 Dziennik Wieczorny; o godz. 21.00 Weekend „Dokąd jechać w święto?”.
22.00—22.25: Muzyka taneczna.
22.25—22.35: Wiadomości sportowe.
22.35—22.40: Komunikaty meteorologiczne dla lotnictwa i policjiny.
22.40—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 20.00. MONACHJUM. „Flotte Bursche”, operetka Suppe’go.
20.20. SZTUTGART. Koncert symfoniczny.
21.20. LONDYN Regional. Koncert symfoniczny.
21.20. MONACHJUM. Koncert symfoniczny.

3 osoby zabite piorunem

Straszne skutki szalejącej burzy

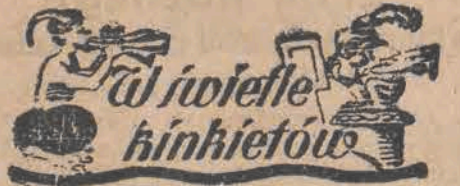
Kostopol, 11 sierpnia.

Straszny wypadek wydarzył się w dniu onegdajszym w powiecie kostopolskim.

W nocy z poniedziałku na wtorek

przeszła burza z piorunami nad gminą Berezno.

Pioruny wzniciły kilka pożarów we wsi Białka, rażąc śmiertelnie Andrzeja Androszczuka, Hawronię Rzykową i



„Musieli się pobrać...” Tak brzmi tytuł ostatniego filmu Slima

(lu) — Któż nie zna kapitalnego Slima, nieśmiertelnego Tjadena z filmu „Na zachodzie bez zmian”, kapitalnego odtwórcy komicznych ról w wielu farsach i komedjach?..

Nie wszyscy jednak wiedzą chyba, że Slim Summerville jest z pochodzenia czechem i prawdziwe jego nazwisko brzmi: Roger Villik. Życie jego obfituje w szereg ciekawych przygód.

Gdzież bowiem Slim nie był?... Jakiej nie miał się pracy, by nie zginąć z głodu zanim został aktorem filmowym?..

W marcu, roku bieżącego odbył się w Hollywood pokaz najnowszego filmu Slima p. t. „Musieli się pobrać”.

Pokaz zaszczycił swą obecnością Charlie Chaplin, Harold Lloyd i inni. — Chaplin gratulował Slimowi niezwyklej kreacji i oświadczył, iż uważa go za jednego z największych komików filmowych. —

Karniecik teatralny

NOWY TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Najmiej i najweselej spędzić można wieczór w przemiłym parku Staszica, zdala od gwaru miasta, bawiąc się doskonale na wybornej farsie M. Henequina „On i jego sobowitów” w przeróbce Kazimierza Szuberta.

GOŚCINNE WYSTĘPY MICHAŁA MICHAŁSKO I BETTY SIEMONOW W TEATRZE „FILHARMONJA”.

Dziś, w piątek, wieczorem w dalszym ciągu komedia muzyczna Luisa Frajmmana „Ostatni Taniec”, która z każdym dniem zdobywa sobie coraz większe powodzenie, z Michałem Michałskiem i Betty Siemonow w rolach czolowych.

Dyżurny aptek.

(p) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sułk. M. Kaepertkiewicza (Zgierska 54), Sułk. J. Sitkiewicza (Kopetnicka 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 27), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Anne Androszczuk.

Od uderzenia pioruna spalił się w powiecie włodzimierskim dom, należący do Lebidziaka, mieszkańca Władynopola. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

„Pozwólcie nam żyć!..”

141)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpazczy utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, przesładuje ją swoim miłością.

Hrabia spojrział na nią ponuro.

— Nie wyczułem żalu w twoim głosie, kiedy mówiłaś „ostatni”... A ja prze ciwnie: nie mogę poddać się losowi, — chciałbym słowo „nigdy” zamienić na „zawsze”.

W głosie jego zabrzmiała nuta namiętności.

— Nie, Halino, to niemożliwe, aże byśmy się mieli rozstać... Musisz zostać przy mnie... Kocham cię!

To „kocham” wymówił już niele-

dwie dotykając ustami warg dziewczyny.

Poniosła go burza namiętności. Wicher szaleństwa rozwał ostatnie jego próby pochamowania się.

Ramiona jego oploty się dokoła Haliny z taką siłą, że aż jęk wyrwał się z jej piersi.

Niemiala siły, ażeby oprzeć się gwałtowności jego pocałunku, który runął na nią i unicestwił ją.

Początkowo starała się opierać przeciw temu najślodszemu szaleństwu. — Wnet jednak skapitulowała.

Wreszcie zdołała Halina wyswobodzić się z uścisku hrabiego i odsunąć się w bok.

— Niech się pan opamięta! — prosiła — do czego to wszystko prowadzi?... Przecie to niema najmniejszego sensu!

— Niema sensu? — podchwycił Zbigniew — nie kłam: przecież wyczułem dobrze, że i ciebie porwał na swoje skrzydła wicher rozkoszy, gdy drząc w moich ramionach pozwalałaś całować swoje usta... Nie wmówisz we mnie chyba, iż nie odczuwałaś przytem żadnych przyjemności!

Rajeczka schyliła głowę.

— Tak — przyznała — nie będę kłamać: to była słodka minuta zapomnienia. Lecz przyszła po nim chwila opamiętania... My nie możemy, nam nie wolno zapominać się!

W oczach Zbigniewa rozpalily się ognie gdy zawołał:

— Właśnie, że wolno... Przecież kocham cię, wiesz o tem dobrze!

Halina schyliła jeszcze niżej głowę.

— Niech pan się nie zapomina, że jest żonaty!

Zbigniew rzucił się, jakgdyby ugryzła go zniennaćka żmija.

Zamajaczyły mu dobre, dziecinne, zawsze posłuszne oczy Elżbiety... Lecz w przypomnieniu tem było więcej pasji, aniżeli wyrzutów sumienia.

Nie patrząc na Halinę, syknął:

— Tak, jestem żonaty! Lecz cóż z tego?... Nie kocham swojej żony! Elżbieta jest dobra i szlachetna — lecz przytem tak nudna w swej słodkiej dobroci i bierności, że można ją zniecierpliwienie: zato tylko, że jest zawsze jedna i ta sama. A mnie w miłości pociągają niespodzianki. Jestem młody, lubię walkę. Pasjonuje mnie, gdy trzeba walczyć o kobietę, ażeby ją zdobyć, a potem walczyć, ażeby ją zatrzymać.

— Nie bardzo pana rozumiem — przerwała mu Rajeczka. — Pańska psychologia jest dla mnie zbyt zawila. Ja wiem tylko jedno: nie powinno się mówić o miłości drugiej, jeśli innej kobiecie przysięgano się wiarę przed ołtarzem... — Mówisz, jakgdybyś żyła na innej planecie lub zgola w innym wieku. Argumentujesz jak nasze prababki... Ujmujesz mózgiem to, co ja chciałabym ująć sercem.

— Albo zmysłami! — przerwała mu Halina.

— W miłości serce i zmysły chodzą w jednej parze — odparł Zbigniew. —

Pożadam cię bo cię kocham, kocham cię bo cię pożadam!

Pałające oczy wbił w źrenice Haliny i rzucił jednym tchem:

— Kocham cię!... Kocham cię do szaleństwa!... Musisz być moją!

Magja pocałunków, która na chwilę spiorunowała dziewczynę, przestała działać. Halina oprzytomniała prawie w zupełności.

Poczęła mówić trzeźwo.

— Już raz przekonał się pan, że posiadam pewne zasady, od których nigdy nie odstąpię... Aczkolwiek lubię pana serdecznie, niemniej odrzuciłam już raz pańską propozycję, ażeby zostać jego kochanką... Obecnie wchodzi w grę jeszcze inny czynnik: od pół roku jest pan żonaty. Sam pan chyba rozumie, że jeśli nie mogłam zdecydować się zostać kochanką człowieka wolnego, tem mniej zechcę łączyć się z człowiekiem żonatym. Uważam za zbrodnię rozbijać małżeństwo.

— Rozbijając małżeństwo szczęśliwe — podchwycił Zbigniew — ale sama wiesz, jaki jest mój stosunek do Elżbiety... Nie kocham jej!

— Mimo to jesteście prawnem małżeństwem. Elżbieta kocha pana, wierz mi, ufa mu. Czy honor pański pozwoliłby oszukiwać i okłamywać ją?

Halina znała dobrze drażliwość Zbaraskiego na punkcie honoru. Nieraz już apelowała do jego szlachetności — i zawsze ze skutkiem.

Także i teraz płomienie w oczach Zbigniewa pogasły, głowa pochylita się.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

181)

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w czasie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonywuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanięckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanięcki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysiła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskała pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutów zamordowania Stanięckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgorączkowany ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wreszcie zamąż za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolje perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy właściciel, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpij”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki pusta angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczynku.

Ela zostaje uprowadzona do domu obłąkanych. Tylko dzięki wstawiennictwu młodego asystenta zostaje Ela zwolniona nazajutrz.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Trzeba było wszystko przewidzieć. I dlatego Renner spróbował zjednać dla siebie młodego ekspedjenta sklepu.

Rzecz była bardzo prosta. Opowiedział mu historię, której skombinowanie nie sprawiło mu nigdy trudu. Nie nadarmo był przecież autorem nowel i licznych sztuk teatralnych.

— Niech pan sam zrozumie, w jakiej jestem sytuacji. Od dłuższego czasu narzeczona nie chce się ze mną widywać. Ktoś jej doniósł, że ją zdradzam, co jest zupełnie niezgodne z prawdą. Uczyniła to jedna z kobiet, którą kiedyś znałem, chce mi zaszkodzić. Odtąd daremnie błagam ją narzeczona, by pozwoliła mi zobaczyć się z sobą. Wreszcie uprzedziła mnie, że będzie u panów, że ma w panów sklepie coś do załatwienia, i pozwoliła mi złożyć tutaj tę małą paczkę. Są w niej listy, jakie do mnie pisała. — Doszło od tego, że zażądała nawet zwrotu swych listów! Pan jeden może mnie wyratować. Sądzę, że moja narzeczona będzie się miała na bacności, nie będzie chciała się ze mną zobaczyć. Nie jest wykluczone, że wejdzie tylnymi drzwiami. Nie mogę z dwóch stron pilnować tej posesji. Gdy tylko moja narzeczona przekroczy próg waszego sklepu, proszę, niech mi pan da znak. Będę wyglądał przez okno. Możliwe jest, że wejdzie drzwiami frontowymi, niech jednak pan na to nie zważa i również da mi znak.

Subjekt kilkakrotnie próbował przebrać Rennerowi.

Widział jednak, że próby te byłyby daremne. Renner bez przerwy mówił i zagłębiony był tak dalece w ten krótki plód swej fantazji, że zdawało się, iż boleje nad swym urojonym losem.

Wreszcie Renner skończył.

Wcale nieprzejęty jego tragiczną opowieścią młodzieniec począł:

— Niestety, nie da się nic zrobić. — Dostaliśmy telefon, by odnieść paczkę, przeznaczoną dla tej, natychmiast, gdy ją pan przyniesie.

Coż było robić? Renner złożył paczkę. — Ku jego zdziwieniu subjekt wręczył mu list.

List był pisany na maszynie. Renner czytał:

Drogi Pani!

Sądzę, że jest Pan mocno rozczarowany. Oczywiście, że nie ma Pan pogo czekać na mnie przed sklepem. Mam do Pana jednak inną prośbę. Czyby Pan nie zechciał pójść do kawiarni Sachera i zająć miejsce możliwie blisko drzwi wejściowych? Około trzeciej, a więc mniej więcej za godzinę od chwili, gdy Pan te słowa przeczyta — spotkamy się.

Znajoma nieznajoma.

Z sercem pełnym radości, z uśmiechem triumfu na ustach Renner wypadł ze sklepu jubilerskiego i czempredziej usiłował wydostać się z cichej uliczki. Spieszył się do śródmieścia. Rozglądał się za tak sówką i przeklinał wszystkie ciche i spokojne ulice, do których nigdy nie zaglądał szoferzy ze swemi maszynami.

Zdawało mu się, że wszyscy po drodze sprysnęli się, by mu przeszkodzić.

Jakaś stara pani z pieskiem szła powoli przez ulicę i długą linką zagroziła mu drogę. Gdy Renner obszedł starszą panią, natrafił na chłopca od piekarza. Chłopak nosił na głowie wielką tacę bułek. Nie można go było wyminąć, trzeba było poczekać, aż starsza pani pójdzie naprzód. Wreszcie z narażeniem życia Renner przebiegł przez rozhułkaną ulicę koło uniwersytetu i dopadł przejeżdżającej wolnej taksówki.

— Do Sachera! — rzucił szoferowi — tylko gazu, panie!

W kawiarni na szczęście, znalazło się miejsce koło drzwi. Czy aby tylko o tych drzwiach myślała nieznajoma? A jeśli o tych, to czy jest ich dostatecznie blisko? A zresztą, przecież znała go nie wątpliwie osobiście i gdziekolwiekby usiadł, przy odrobinie dobrych chęci, znalazłaby go niewątpliwie. A o te dobre

chęci mógłby przecież Renner posadzać swą damę z telefonu.

Zapilił papierosa. Zamówił czarną kawę i czekał.

Po upływie pięciu minut sam pan kierownik kawiarni Sachera z uprzejmością, jaką cechuje ludzi jego zawodu, zbliżył się do gościa, siedzącego przy drzwiach.

— Czy to pan Renner?

Kierownik skłonił się, poczem poprał gładko przyczesane włosy.

Renner skinął głową.

Dyrektor wy dobył z kieszeni list.

— Pewna młoda dama poleciła mi wręczyć to panu.

Z nachmurzoną twarzą Renner przyjął z rąk kierownika kawiarni list. Nie spodziewał się tego, liczył, że nareszcie ujrzy tę, która ten list pisała.

List brzmiał:

Drogi Mistrzu!

Dziękuję za dowód sympatii, jaki dał mi Pan, stawiając się do kawiarni ni Sachera. Dziękuję również za to, że opuścił Pan swe stanowisko przed składem jubilerskim i umożliwił mi odebranie paczuski z pierścieniem. Młody subjekt tego sklepu opowiedział mi przy tej okazji historję bardzo smutną i wzruszającą. Radzę panu zrobić z niej nowelę.

Pomówimy o tem kiedyś przez telefon.

Nieznajoma.

Renner zaklął siarczysto.

— Jestem skończony idjota! — rzekł tak głośno, że kilka osób z sąsiednich stolików obejrzało się.

— Stanowczo moja tajemnicza nieznajoma jest narazie sprytniejsza ode mnie! Ale nie traćmy nadziei! Kiedyś przyjdzie kolej i na moje zwycięstwo!

Po ostatnich wypadkach, praca Eli w wytwórni stała się nieznośna.

Nie pomogły starania Ralickiego i słowa otuchy, jakich jej nie szczędził. Nie pomogły również zapewnienia innych, lojalnych wobec Eli kolegów, że współczują jej i że potępiają w najwyższym stopniu te wszystkie kroki, które doprowadziły aż do dwudniowego uwięzienia Eli w odmu zdrowia w Badeniu. W wytwórni powstały dwa wrogie obozy. Jeden był nieliczny, w sile zaledwie czterech osób — należały do niego trzy koleżanki i partner Eli; drugi zaś był liczniejszy i jednoczył prawie cały personel aktorów. — Personel techniczny, który zwłaszcza w wytwórniach filmowych współżyje bardzo blisko z aktorami i uważany jest przez nich prawie za kolegów, podzielił się również na dwa obozy. Ela mogła z radością stwierdzić, że liczba jej zwolenników kilkakrotnie przekracza liczbę jej wrogów, ale ten stan rzeczy doprowadził do niezwykle napiętej atmosfery współpracy i uczynił ją wręcz nieznośną. Ralicki starał się opanować fermenty, jakie wytworzyły się w podwładnym mu personelu, jednak czuł, że zamiast je pokonywać, zaczyna im podlegać. I wówczas Ralicki postanowił skończyć obraz jaknajprędzej i za wszelką cenę.

Idąc po tej linii, Ralicki w nieznaczonym stopniu zmienił scenariusz i skreślił te sceny, które wymagały obecności trzech artystek, spiskujących przeciwko Eli.

Zerwanie kontraktu odbyło się w warunkach dramatycznych. Glorja nie wyrzekła ani słowa. Z zaciśniętymi ustami opuściła gabinet Ralickiego, trzasnąwszy ze wszystkich sił drzwiami. Panna Viviana, jako osoba miękiego serca i delikatnych nerwów, przedewszystkiem miała zamiar zemdleć w gabinecie głównego reżysera. Gdy jednak Ralicki groźnie wyciągnął ku niej butelkę pełną wody i uczynił gest, który wskazywał na to że nie ma zamiaru oszczędzać owej zwykłej, mokrej wody dla ratowania zemdlełej, panna Viviana przyszła do siebie „na sucho”: bez użycia wody. Dostała za to bardzo mocnych i gwałtownych spazmów. Padła na fotele, ukryła twarz w dłoniach i zaczęła płakać bardzo

głośno: ciałem jej wstrząsały dreszcze, a z gardła wydobywał się jęk, zbliżony do pisku. Ralicki pozwolił wyplakać się pannie Vivianie. Była to jedyna scena, której Ralicki nie uważał za stosowne ani poprawiać, ani zaczynać od nowa.

Gdy skończyły się spazmy, rozpoczął się płacz zwykły i ubolewanie.

Ten epilog całej sceny był prawdziwy. Viviana istotnie żałowała pracy i z jej. I wtedy dopiero Ralicki począł ją pocieszać:

— Wdała się pani w zupełnie nieodpowiednie towarzystwo.

— Jakto nieodpowiednie? Glorja ma przecież wielki talent.

— Tu nie o talent chodzi, — uśmiechnął się Ralicki. — Chodzi o charakter.

Viviana dalej nic nie rozumiała:

Charakter?? przecież ona nie gra ról charakterystycznych, tylko dramatyczne

Ralicki wyjaśnił Vivianie, że chodzi mu o charakter osobisty tej pani, o zale ty jej serca, ducha i umysłu, a tych zalet dopatrzeć się w Glorji nie mógł.

Biedna Viviana przyłożyła małą koronkową chusteczkę do mocno zapłakanych oczu.

— Ma pan rację, panie reżyserze. — Glorja jest niedobra. Dokuczała mi bardzo często i nigdy nie ustępowała. Mieszkałyśmy razem. Nie mogłam nigdy uczynić nic bez jej zgody. Wszystko musiało być w domu tak, jak sobie tego życzyła Glorja.

— Pewnie Glorja życzyła sobie również, by wystąpiła pani przeciwko Eli Robertson? Pewnie kazała pani?

— Czy szczerego żalu popłynęły z oczu młodej jeszcze i niezsutej dziewczyny, jaką w gruncie rzeczy była Viviana.

— Tak jest, panie Ryszardzie. Doprawdy, że nigdybym na tę myśl nie wpadła, żeby tak bardzo dokuczać Eli Robertson.

Ralicki pocieszył ją, że przy najbliższej okazji postara się ją znów zaangażować, ale oczywiście bez towarzyszek.

Z oczu Viviany wraz ze łzami, spłynął jakby lekki uśmiech.

Była już w progu, gdy zatrzymała się i po chwilowym wahaniu, zwróciła się już z całkiem poważną miną do Ralickiego.

— Muszę panu donieść o rzeczy bardzo ważnej.

Ralicki nie wierzył, by ta młoda jeszcze osobka mogła mieć jakieś bardzo ważne wiadomości. Dostroił się jednak do tonu Viviany i zagadnął ją:

— Słucham, słucham. Ciekaw jestem jakie to ważne rzeczy ma mi pani na odchodnym do doniesienia.

— Rzecz jest bardzo ważna — powtórzyła Viviana, spoglądając w oczy Ralickiemu — i ma wielkie znaczenie nie tylko dla pani Robertson, ale i dla całego filmu. Zdaje mi się, że szykuje się na Ela nowy zamach.

Ralicki zerwał się z miejsca:

— Co pani mówi? Czyżby na tem nie koniec?

— Zdaje mi się, że nie. Glorja jest bardzo zła i wiem, że coś knuje. Radziłabym, by pani Ela Robertson nie wychodziła nigdy sama. — Ja się od tych spraw odsuwam. Narazie mam dosyć sztuki filmowej, chyba, że mnie pan znów gdzieś zaangażuje.

Ralicki podziękował Vivianie i rozstał się z tą miłą w gruncie rzeczy osobką. — Poczem czempredziej uprzedził Ela o nowem niebezpieczeństwie, nadając jednak słowem Viviany znaczenie o wiele mniej groźne. Radził Eli tylko, by nauczona smutnem doświadczeniem, miała się teraz na bacności, i nie wychodziła na miasto bez towarzysystwa męskiego. — Rewolwer, albo conajmniej mocny kasztet przydałby się jej towarzysystwi stanowczo. O zamachu, jaki się miał na nią szykować, Ralicki Eli nie wspominał. Nie chciał jej przerażać. Lękał się o jej nerwy i tak wystawione ostatnio na tyle ciężkich prób.

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

1-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy 27-ej loterii państwowej.

GŁÓWNE WYGRANE:

15000 zł. N-ry: 41613 66390 85769.
 10000 zł. N-ry: 69153 77936 109635.
 5000 zł. N-ry: 18905 24040 86584 123440+.

2000 zł. N-ry: 3450 4702 20357 44411 62153 113326 125399 143055 144900.

1000 zł. N-ry: 16107 48957 55168 73517 93946 104063+ 107965 110882 133353 148763+ 148833 154376.

500 zł. N-ry: 32474 380 34626 39102 61042 72197 114959 121722 125750 131489.

400 zł. N-ry: 16727 24593 39127 48263 50040 73520 126120 127758 132510 137965 142389 143900 147836+ 148694 154547.

300 zł. N-ry: 234+ 2045+ 5290 5458 6004 6117 6172 6463 9893 12659 14829 17323 20711 23068 23756 24030 24971 30596 32090 331170 34640 42347 46349 51408 53063 56523 57205+ 57732 59746 62967 63215 64332 585 65394 75090 77934 82991 83207 94068 92365 98206 101113 105554 109422 116349 118837 120070 123133 126745+ 129089+ 134312 141913 142435 145794 974 146479 148148 150303 633.

STAWKI.

I-SZE CIĄNIENIE.

43 1708 958 2248 851 3312+ 638 901 57 4140+ 5053 6485 642 856 993 7009 433 879 8151 80 416 718+ 9128+ 91 504.

11073 95 270 453+ 681 12561+ 13691 14 027 15060 371 954 16066 476 17008 22 42 50 334 433 722 19080 159 483.

20288 93 359 719 21129 635 926 22010 26 87 122 54+ 23249 343 459 683 24206 304 31 720 73 25071 157 413 798 830 86 26193 392 515 27109 93 310 87+ 435 638 28257 70 332 430 669 29223 28 392 425.

30488 795 815 31132 216 372 512 811 32120 310 33104 430 713 845 931 34606 35112 859 934 37 36257 92 37159 226 67 645 70 878 900 38003 32 95 604 76 715 39456 595 944.

40341 892+ 41235 654 735 42277 440 708 43124 35 760+ 949 44076 326 442 673 45625 907 46189+ 91 582 858 938 47226 70 77 530 862 48017 69+ 265 901 49443 900.

503364 414 935 51720 62 52194 201 670 53118 500 23 30 921 54153 329 30 639 46 55167 600 54 56042 127 462+ 617 750 61 57322 423 569 806 93 919 58735 69153 71 516 790+.

60339 492 816 41 958 61025 496 625 741 62002+ 471 563 614 22 63089 194+ 973 64242 459 594 800 65023 198 572 76+ 764 66327 61 81 471 85 589 67378 416 518+ 814 68026 453 588 853 69186 250 86+ 808+ 939.

71307 72484+ 528 973 73126 328 421 42 688 74127+ 210 334 43 478 763 75284+ 591 908 76984 77018 85 295 367 78018 474 97 511 49 715 855+ 82 79682 87 740.

80164 459 81001 11 22 275+ 324 735 966

82029 356+ 785 804 83023 132 96 688 761 84743 85028 189 685+ 724 86076 145 214 459 66 908+ 57 87025 88183 977 89548.

90186 719 91153 78 82 216 23 321 478 610 63 945 92197 448 617 808 26 74 94202 95027 183 305 523+ 706 804 96305 42 600 36 711+ 97202 704 60 98092 163 668+ 829 99540 903 20.

100038 200 70 84 908 662 101660 102744 103872 104246 105 109 394 601 808 106043 299 107556 67 108675 109155.

110007 165 731 112076 385 710 841+ 113038 150 411 63 628 114366 115900 116092 319 588 117029 90 247 515 77 689 954 59 118163 43 57 726 119637.

120116+ 20 547 121296 453+ 639 122411 72 564 749 123044 207 366 124001 6 902 125074+ 595 126139+ 52 87 229 388 405 514 128074 229 503 129052 386 457 720 866 990.

130258 686 131069 137 49 470 599 940 132064 206 624 32 845 133271 750 134134 62 960 135653 73 748 882 987 136038 167 510 137224 68 772 138158+ 139065+ 73 315 550 679 800 61 974.

140834 937 141054 60+ 190 228 539 713 60 142119+ 332 916 143507 94 777 144965 145634+ 730 146007 153 677 147248 417 538+ 731 887 148113 478 500 149049 197 282 85 324 934.

150488 596 601 80 151117 240 490 956 152162 795 153356 552 638 750 985 154195 732 961.

II-GIE CIĄNIENIE.

496 754 824 1566+ 678 2083 173 267 515 688 748 958 3025+ 116+ 368 986 4037 316+ 529 905 5166 25073+ 85699 6750 916 7155 45498 8244 319 9193 320 74 93 448 626 733.

10630 981 11859 12197 601 23 70 733 27 85 13067 223 382 598 877 16089 751 808 17036 52 351 409 837 18145 389 481 527 928 19155 248 673+ 772.

20334 672 771 875 21839 910+ 22022 188 23010 220 90+ 870 24038 41 352 732 844 25 363 878 26036 259 411 57 551 694 819 955 27169 737+ 924 28007 26 29112 70 232.

30534 921 31038 204 572 693 32284 336 68+ 542 92 70+ 937 33063 132 798 874 34092 239 517 846 85 977 35292 387 36358 65 95 418 590 790 845 37027 58 362 923+ 89 38070 242.

40188 871 88 41186 630 790+ 926 42036 146+ 96 348 43307 478 622+ 779 84 44215 61 558 635 827 37 45064 109 390 412 982 46633 849 47407+ 580 604 48422 579 620 897 49031 181 349 75 84.

50217 809 51951 52643 773 53099 219+ 446 875 960 54142 298 384 455 589 634 752 943 55243 898 56043 92 146 60 776 870 909 80 57012 55 694 706 58323 461 830 59101 624.

60663+ 867 931+ 61974 62065 289 325+ 521 63071+ 561 780 827 64083 106 490 655 939

65019 56+ 351 649 772 66352 72 426 67263+ 559 871 69311 89 602 831.

70376 623 745 936+ 82 71521 827 98 99 72427+ 99 755 73065 102 427 29 540 765+ 89 827 74399 803 989 75214 427 76294 826 77029 104 18 99 359 782 915 78390 524 79003 20 76 132 563+.

80507 978 81361 618 82564 83183 432 34 56 547 659 85 84188 398 739 959 85102 536 86138 287 550 626 950 87040 730 468 555 776 933 60 88348 98 89220 341+ 676+.

90402 536 622 788 92652 56 770 926 93398 793 94090 549 96198+ 318 92 706 97388 618 32 55 769+ 961 98263 996.

100026 48 344 830 101633 736 102349 488 552+ 10312+ 225 560 636 104178 379 506 760 105686 802 106154 208+ 15 550 107251 578 108156 453 685 752 85 109059 591 701 972.

110074 272 342+ 455 581 979 111212 334+ 112539 689 961 113044 205 573 114905 62 115572 116137 213 46 481 944 87 117216 318 440 616 60 118155 812 119184 572 759 838 43.

120079 410 578 991 121209+ 519 822 51 939 122212 558 83 977 123400 511 657 713 41 124029 908 125252 394 605 127796 128588 129104+ 161 521.

130140 62+ 84 355 425 70 810 131016 158 556 132149+ 506 38 44 778 962 64 133142 79 632 134334+ 68 673 135404 57 92 940 136055+ 504 922 137139 77 278 655 778 928 46 138526 56 625 79 139150 419 789 948.

140252 382 597 711 81 912 141877 142051 609 841 59 904+ 143399 773 144003 376 461 575 712 26 43 145003 212 146309 147546 611 85 148042 321 864 149235 309.

150019 799 151623 863 152145 92 153146 780 923 154978.

„Wolisz 1000 zł., czy syna?“

Samobójstwo młodzieńca, którego ojciec chciał zlicytować
 Sosnowiec, 11 sierpnia.
 Onegdaj donosiliśmy o rozpaczliwym kroku Jakuba Strubla z Będzina. Obecnie dowiadujemy się o przyczynach tego samobójstwa. Strubel znajdował się ostatnio w kłopotach finansowych. Między innymi był winien ojcu 1000 zł. Ojciec nie licząc się z żadnymi względami, zaskarżył syna do sądu i uzyskał wyrok sądowy, który dał do wyegzekwowania komornikowi. We wtorek przyszedł komornik i chciał zlicytować synowi ruchomości. Strubel udał się wówczas do ojca i zapytał: — Co wolisz, 1000 zł., czy mnie. — 1000 zł. — odpowiedział ojciec bez wahania. Na to Strubel dobił butelkę esencji octowej i wychylił jej zawartość. W stanie ciężkim odwieziono denata do szpitala. Fakt ten wywołał w mieście wielkie wrażenie, zwłaszcza że Strubel jest znany jako bogaty człowiek.

Aresztowanie zwyrodniałego parobka

który usiłował zgwałcić 10-letnią dziewczynkę
 Jasło, 11 sierpnia.
 Na pastwisku w Kobylance pasła bydło swego ojca 10-letnia Helena Jagodówna. W pewnej chwili zbliżył się O wypadku zawiadomiono miejscowy posterunek policji, który zwyrodniałego parobka natychmiast aresztował. do niej również pasący krowy na tej łące, niejaki Michał Przybyłowicz, parobek. Przybyłowicz wziął dziewczynkę za rękę, poczem obiecując jej cukierki, — zwabił dziecko do wikliny i tam usiłował dokonać zniewolenia dziecka. Ohydny zamiar zwyrodniałca został jednak udaremniony, albowiem dziewczynka zaczęła wzywać pomocy, czem przestraszony parobek, zbiegł.

Pulowery artystyczne
 ręcznej roboty na drutach i szydełko we najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.
 Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN,
 Kilińskiego 14, 2 piętro.
 Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
 POWRÓCIŁA
Gdańska 37
 tel. 232-55,
 przyjmuje od 9—3,
 w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.
 POTRZEBNY pracownik fryzjerski, Żeromskiego 28.

Kino Dźwiękowe
RAKIETA
 ul. Sienkiewicza 40
 Tel. 141-22.
 Jedynę letnie kino w ogrodzie.

Najpiękniejszy, największy przebój sezonu 1933 r. film produkcji węgierskiej. Cały świat nadsłuchule młodzieńca tancerka, czarująca artystka, piękna, platynowa blondynka poraż 1-szy na ekranach polskich w filmie
ROZSI BARSONY
„Węgierska Miłość“
 W rolach głównych: **ROZSI BARSONY i TYBOR v. HALMAY**

METRO PRZEJAZD 2 **ADRIA**
„MANDZURJA PŁONIE“
 Potężny dramat, osnuty na tle zdarzeń w Mandzurji. W roli gł. **Richard Dix** oraz najgroźniejsza rywalka **Marleny Dietrich**.

Doktor
H. SZUMACHER
 POWRÓCIŁ
 Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
 tel. 148-62
 od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1
 Ceny lecznicowe.

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
 specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
 przyjmuje od 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1 po poł. 30-2

DR. MED.
L. BERMANKLINGER
 Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
Cegielniana 15, TELEF. 14907.
 Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 po poł. 30-2

DOKTOR
L. NITECKI
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-13
 przyjmuje do 9 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

DR. MED.
L. NITECKI
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-13
 przyjmuje do 9 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

LAKIERNIK-MALARZ
 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie remontów, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
 Ceny konkurencyjne.
 Gazowa 7. m. 2, parter (Koziny).

DOKTOR
W. Łagunowski
 Piotrkowska 70, tel. 181-83.
powrócił,
 CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
 Gabinet Roentgeno - leczniczy.
 Przyjmuje od 8.30—10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Gdańska 37
 tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

100 zł. nagrody
 osobie, która przyczyni się do odzyskania zegarka pamiątkowego, otwartego złotego, emalowanego na niebiesko firmy Movado, skradzionego 7 sierpnia o godzinie 20 min. 30 na Bałuckim Rynku w tramwaju, zdającym do Aleksandrowa. Dzwonić telefon 185-08. 30-2

CZŁOWIEK samotny, umiejący wszelkie reperacje w gospodarstwie hotelowym, znający się na motorze benzynowym (Agregat) poszukiwany. Zgłaszać się: Pensionat Hochmana, Wiśniowa-Góra. 11
SKRZYPCE koncertowe do sprzedania tanio. Wiadomość: Łódź, ul. 28 młku Strz. Kan. 12 m. 18. od 2 do 5 pp.
POTRZEBNY chłopak. Leszno 52, R. Adam.



Mistrzostwa klasy B na ukończeniu TUR, Sokół, Skra i Moszczenicki K.S. mistrzami grup

Rozgrywki drużyn kl. B. ŁOZPN. we wszystkich grupach zostały zakończone. Jedynie w grupie tomaszowskiej drużyny Moszczenickiego K.S. oraz Lechji mają rozegrać ze sobą jeszcze rewanżowe spotkanie.

W grupie łódzkiej tytuł mistrza zdobyła drużyna TUR, która wprawdzie posiada równą ilość punktów z Huraganem, jednakże ma lepszy stosunek bramek, który zdecydował o zdobyciu pierwszej lokaty.

Dotychczas niewiadomo jak będzie załatwiony protest IKP w związku z meczem z Huraganem, o czym już pisaliśmy we wtorkowym numerze „Expressu”.

O ile protest będzie uwzględniony i wyznaczony zostanie dodatkowy mecz tych drużyn, tabela może jeszcze ulec zmianie, w wypadku gdy drużyny zremisują, ewentualnie zwycięży zespół fabryczny.

Poniżej zamieszczamy tabelki czterech grup.

Grupa Łódzka:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Br.
1) R. K. S. TUR	12	18	34:14

2) Huragan	12	18	26:16
3) I. K. P.	12	14	18:14
4) Sokół (Zgierz)	12	10	26:22
5) Kolejowy KS.	12	10	15:20
6) Sztern	12	8	15:23
7) Zjednoczone	12	6	12:37

Grupa Pabjanicka:

1) Sokół (Pabj.)	10	14	28:7
2) P. T. C.	10	14	13:9
3) Burza	10	11	19:11
4) Kruscheender	10	8	14:19

5) Sokół (Zd. Wola)	10	7	10:14
6) TUR (Pabj.)	10	6	12:36

Grupa Piotrkowska:

1) Skra (Piotrków)	6	10	20:7
2) Concordja	6	8	15:14
3) Kuluszkowski KS.	6	6	26:15
4) Pogoń (Kuluszki)	6	0	3:28

Grupa Tomaszowska:

1) Moszczenicki KS.	5	10	15:3
2) Lechja (Tomasz.)	5	8	15:5
3) Tomaszowianka	6	4	7:13
4) Hakoah (Tomasz.)	6	0	3:19

Warszawa zwycięża Łódź w meczu kolarskim 66:23

Na Dynasach rozegrany został wczoraj wieczorem ciekawy międzymiastowy mecz kolarski Warszawa — Łódź. Mecz składał się z 5-ciu konkurencji: 1) Jazda na czas ze startu lotnego na 200 m., 2) Jazda na czas ze startu lotnego na 1000 m. w konkurencji drużynowej, 3) spotkania dwójkowe, 4) wspólny wyścig obu drużyn na 10 km i 5) drużynowy wyścig na 4000 mtr.

Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. W barwach Warszawy walczyli: Pusz, Popończyk, Klaus, Frączkowski, Michalak. Łódź była reprezentowana przez Einbrodta, Raaba, Sieberta, Poepela i Cymera (jedynie bez Szmidta).

W jeździe drużynowej na czas na 200 mtr. zwyciężyła drużyna warszawska w czasie 13,2 sek.

W jeździe drużynowej na czas na 1000 mtr. pierwsze miejsce zajęła również reprezentacja Warszawy w składzie: Michalak, Popończyk w czasie 1:09,4 2) Łódź 1:13,6.

W 3-ch spotkaniach dwójkowych zwyciężyli: W pierwszym Einbrodt w czasie 13,4, w drugim Frączkowski w

czasie 13,6, a w trzecim Pusz w czasie 13,4.

We wspólnym wyścigu obu drużyn na dystansie 10 km. z finiszami co 5 okrążeń zdecydowane zwycięstwo odniosła reprezentacja Warszawy.

W wyścigu na 4000 mtr. z 2-ch przez ciwległych startów triumfowała stolica w czasie 5:20 sek. przed Łodzią — 5:39 sek.

W ogólnej punktacji zwyciężyła zdecydowanie Warszawa, zdobywając 66 punktów przed Łodzią — 23 pkt.

W innych wyścigach wyniki były następujące: Bieg otwarcia na dwa okrążeń toru wygrał Strzyżewski (WTC) w 14 sek. W biegu premijowym na 10 okrążeń toru zwyciężył Kaczmarek przed Dubrowskim. Kaczmarek (Świt) zajął pierwsze miejsce również w handikapie na 830 mtr. Wyścig australijski z 4-ch startów przyniósł zwycięstwo Olekciu (Legia) w czasie 3:17 (dystans 4175 m.). W wyścigu eliminacyjnym na 13 okrążeń toru wygrał również Olekć w czasie 7:28,8 sek. W meczu dwójkowym na szybkość na 2 okrążeń toru zwyciężył Dubrawski w czasie 14,2 sek.

Robotniczy mecz piłkarski Polska-Austria w Warszawie

Dnia 26 sierpnia r. b. rozegrany zostanie w Warszawie na boisku Skry międzypaństwowy mecz o robotnicze mistrzostwo Europy pomiędzy reprezentacjami Polski i Austrii. Mecz będzie miał charakter rewanżowy. Skład reprezentacji polskiej jeszcze nie jest ustalony. Prawdopodobnie opierać się on będzie na graczach Warszawy, Śląska, Krakowa. (Gdańskie kluby robotnicze należą do okręgu Pomorskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P.).

Związek robotniczy przygotowuje się bardzo starannie do tych zawodów. Dnia 20 b. m. odbędzie się mecz treningowy dla drużyny reprezentacyjnej. — Prawdopodobnie przeciwnikiem reprezentacji robotniczej będzie reprezentacja Weltverbandu Makabi. Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radio.

Następnego dnia t. j. dnia 27 b. m. austriacy walczyć będą w Dąbrowie Górniczej jako reprezentacja Austrii Dolnej z reprezentacją robotniczą Polski Dolnej.

Reprezentacja Czechosłowacji na mecz pływacki z Polską

W dniach 26 i 27 bm. w Warszawie odbędzie się międzypaństwowe spotkanie pływackie Czechosłowacja — Polska.

Odbite niedawno mistrzostwa pływackie Czechosłowacji zdecydowały o ustaleniu jej reprezentacji, która przedstawia się następująco:

panowie:
100 mtr. dowolnym — Steiner, Schön (rez. Reiner). 400 mtr. dowolnym — Getreuer i Blahs. 2 mtr. klasycznym — Czegha i Abeles. 100 mtr. grzbietowym — Heiling i Szamanek. Sztafeta 4x100 mtr. stylem zmiennym: Praszil albo Czegha, Heiling i dr. Steiner. Sztafeta 4x200 mtr.: Schön, Getreuer, dr. Steiner i Blahs;

panie:
100 mtr. dowolnym — Szramkova i Macenauer. 400 mtr. dowolnym — Szramkova i Freundova. 200 m. klasycznym — Hanka i Würfel. 100 mtr. grzbietowym — Freundova i Sebestova. Sztafeta 3 x 100 m. zmiennym — Han-

kova, Freundova i Szramkova. Sztafeta 4 x 100 mtr. dowolnym: Szramkova — Macenauer, Sebestova, Freundova.

Drużyna piłki wodnej: Busek, Getreuer, Epstein, Koutek, Steiner, Reiner i Blahs.

Rozmaitości zagraniczne

Pływaczka amerykańskiego niemieckiego pochodzenia, Elsie Thorenz, ustanowiła rekord w pływaniu na 440 y. stylem klasycznym, mając wynik 7:02,6 s.

Słynny czarny sprinter Ameryki, Metcalfe, posiada w Australji swego imiennika, także Metcalfe, który uzyskał ostatnio znakomite wyniki w skoku wzwyż — 196 cm., i w trójskoku — 15 mtr. 31 cm.

Bawili tu lekkoatleci amerykańscy, którzy startowali w międzynarodowych zawodach w Pradze.

Łódzianie na mistrzostwach pływackich Polski,

Na zawody o mistrzostwo Polski w pływaniu, które odbędą się w dniach 13—15 bm. w Krakowie, wyjeżdżają z Łodzi trzej najlepsi zawodnicy Ł. K. Su Elsner, Ginter i Szwankowski.

Zawodnicy ci wystąpią w następujących konkurencjach: w sztafecie 3x100 m. stylem zmiennym, w biegu 100 m. stylem grzbietowym — klasy I Elsner, w biegu 100 m. stylem klasycznym klasy I — Ginter, 200 m. styl. klasycznym kl. I — Ginter, 100 m. stylem dowolnym kl. I — Szwankowski, i Ginter, 400 m. stylem dowolnym klasy I — Elsner, 100 m. stylem dowolnym w klasie mistrzowskiej — Ginter.

Podkreślić należy, że Ginter został zakwalifikowany przez PZP. w biegu 100 m. do klasy mistrzowskiej, tak że na mistrzostwach Polski będzie się mógł zmierzyć w tej konkurencji z Bocheńskim, Karliczkiem i Szrajbmanem.

Mistrz świata w Warszawie bawił incognito przez kilka dni.

Wyszło na jaw, że znakomity tenisista australijski Jack Crawford, mistrz Wimbledonu i pogromca Vinesa, bawił przed paru tygodniami w Warszawie. — Ponieważ Crawford przyjechał do Polski interesownie, postanowił zachować zupełnie incognito, by nie narażać się sferom sportowym, gdyby odmówił rozegrania meczu pokazowego.

Nieudany atak na rekord

Rekordzista świata Lovelock, zaatakował w tych dniach światowy rekord na 1 milę angielską.

Atak nie udał się. Lovelock uzyskał czas 4.13,6 sek., co stanowi jednak nowy rekord Szkocji.

Aktualja lokalne

Mistrzostwa Polski głuchoniemych, odbędą się w ciągu poniedziałku i wtorku dnia 14 i 15 b. m. na boisku DOK. — W poniedziałek, rozpoczną się o godz. 10-ej rano, zaś we wtorek o godz. 14-ej. — 19 b. m. rozpoczyna się mistrzostwo okręgu w szczypiorniaku oraz dalsze gry o mistrzostwo klasy B i C.

— ŁKS. planuje rozegranie kilku meczów towarzyskich lekkoatletycznych, a mianowicie: 27 b. m. z Makkabi, 17-go września z Kruscheenderem i 15-go października z Wimą. Poza tem ŁKS. zamierza zorganizować 24 września „Dzień Sztafet”.

— Wajsówna, łącznie z Własiewiczówną, po starcie w Brukseli, dnia 13 b. m. pojedą następnie do Londynu, gdzie będą startować w wielkich zawodach międzynarodowych w dniu 23 b. m. Istnieje także projekt startu naszych zawodniczek 20 b. m. w Amsterdamie.

— W dniach 13, 14 i 15 b. m. odbędą się w Łodzi imprezy sportowe, zorganizowane przez łódzki Tur z okazji pięciolecia istnienia. Program przewiduje turniej piłkarski, gry sportowe i zawody lekkoatletyczne.

Lekkoatleci i piłkarze lotewscy w Wilnie

W dniu 26 i 27 b. m. startować będą w Wilnie lotewscy lekkoatleci i piłkarze, którzy bawić będą w mieście tem w przejeździe do Turynu na międzynarodowe zawody akademickie.

Ponadto zwrócili się w tych dniach do Wilna lekkoatleci oraz drużyna gier sportowych Estonji z propozycją rozegrania w Wilnie spotkań sportowych w terminach zbliżonych do terminu meczów Wilno — Łotwa. Możliwe jest, że Wilno zgodzi się na start estończyków w tym samym czasie co lotyższe.

Polscy sportowcy na emigracji

Na zawodach lekkoatletycznych w Brukseli biegł na dystansie 1500 mtr. znany długodystansowiec emigracyjny, Jan Nowak. Próbował on po raz pierwszy swych sił na tym dystansie i uzyskał czas 4:19,8 sek., przychodząc na metę trzeci i ulegając dopiero na ostatnich metrach, przez cały czas biegu prowadząc.

W meczu piłkarskim międzymiastowym Watershel — Limburgja najlepszym graczem na boisku był polak, Sikorski, który strzelił dla drużyny Watershel wszystkie bramki. Wygrała Limburgja 4:3.

Rozgrywki piłkarskie o puchar wschodniej Europy.

Z inicjatywy rumuńskiego zw. piłkarskiego wyłoniony został projekt zorganizowania pucharu wschodniej Europy na wzór rozgrywek o puchar środkowo-europejski.

W rozgrywkach tych brałyby udział drużyny Rumunii, Jugosławii i Polski, a może także Węgier, które pragną startować w obu pucharach. Kwestja ta rozstrzygnięta zostanie na konferencji 13 b. m. w Budapeszcie.

Wewnętrzne mistrzostwa tenisowe Union-Touringu.

W ciągu soboty i niedzieli zostaną rozegrane na kortach przy ul. Wodnej zawody tenisowe o mistrzostwo „Union Touringu” i o puchar wędrowny. Mistrzostwa zostaną rozegrane w grach pojedynczych i w grze podwójnej w kategorii panów. W sobotę zawody rozpoczyna się o godz. 15-ej zaś w niedzielę o godz. 9-ej rano. Puharu wędrownego broni p. O. Stetka, który zdobył go po raz pierwszy w roku ubiegłym.

Oficerowie polscy w Paryżu



Oficerowie polscy przybyli z wycieczką do Paryża, składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Regaty żeglarskie w Gdyni



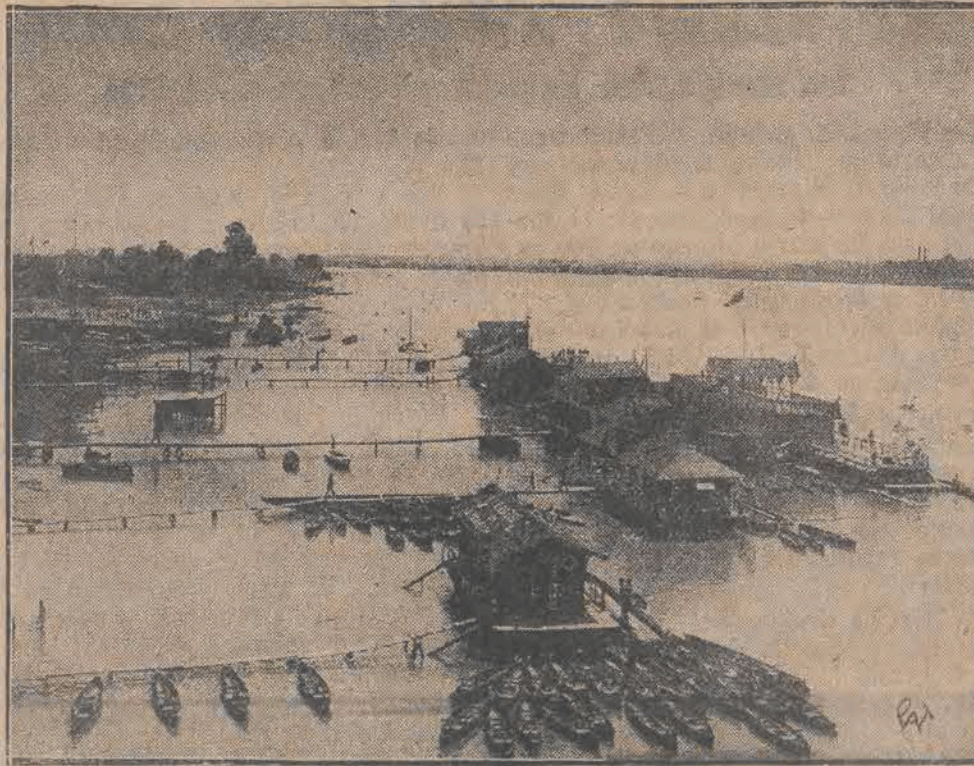
W Gdyni odbyły się w ub. niedzielę krótkodystansowe regaty żaglowców, w których wzięły udział miejscowe yachty polskie.

GEN. BADEN-POWELL



Twórca scoutingu, generał Baden-Powell w drodze powrotnej z Jamboree zatrzymał się ma m. in. w Gdyni.

Na Wiśle pod Warszawą



Zdjęcie nasze przedstawia widok z mostu Ks. Józefa Poniatowskiego na Wiśle z plażą pod mostem, zakładem kąpielowym i przystanią dla łodzi.

ŚWIATOWA MISTRZYNI W STRZELANIU Z ŁUKU.



P. Janina Kurkowska - Spychajłowa, zdobyła mistrzostwo świata w strzelaniu z łuku w Londynie.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Piękna nieznajoma.

Poraz pierwszy ujrzałem ją w słoneczne południe na jednej z ruchliwszych ulic wielkiego miasta. Nietylko ja, ale i wszyscy inni mężczyźni musieli na nią zwrócić uwagę. Odznaczała się bowiem wyjątkową urodą, a przytem była bardzo wysmukła i elegancka.

Gdybym był młodszy, z pewnością usiłowałbym zawrzeć z nią znajomość. Ale w moich latach już to nie uchodziło. Zresztą przecież ta piękna niewiasta z pewnością miała znacznie młodszych i bardziej interesujących amantów.

Wkrótce oczywiście o niej zapominałem.

Ale już po paru tygodniach, gdy zamieszkałem w jednym z hoteli w znanej miejscowości kuracyjnej, ku memu wielkiemu zdumieniu dowiedziałem się, że ona tam zajęła numer.

Spotkałem ją na schodach. Młoda niewiasta oczywiście i tym razem na mnie nie zwróciła uwagi, ale ja ją natychmiast poznałem.

Po południu grała w tenisa z jakimś wytwornie ubranym mężczyzną. Nazajutrz znów spotkałem ich na przechadzce. Nie ulegało wątpliwości, że ta para utrzymuje ze sobą bliższe stosunki.

Nie byli jednak małżeństwem, co zdołałem stwierdzić, dzięki informacjom uzyskanym od portjera. Młoda niewiasta nosiła nie wiele mówiące nazwisko, zaś jej wytworny towarzysz był arystokratą austriackim.

Któregoś wieczoru zauważyłem mło-

dą niewiastę samą przy stoliku w restauracji hotelowej. Towarzysza jej nie było. Uroczą nieznajomą była tego dnia nieco blade. Gdy piła herbatę, zwróciłem uwagę, że jej ręce drżą.

Po kolacji dowiedziałem się o wszystkim. Okazało się, że austriak nagle wyjechał. Otrzymał depezę, po której natychmiast spakował walizy i opuścił miejscowość kuracyjną.

Nie ulegało wątpliwości, że to właśnie było przyczyną zdenerwowania nieznajomej. Po paru dniach zresztą i ona wyjechała.

Zdawało mi się, że już tym razem zniknie mi zupełnie z oczu. Ale okazało się inaczej.

Jeszcze przed jej wyjazdem w naszym hotelu dokonano włamania do pokoju bogatej amerykańki. Skradziono jej biżuterję bezcennej wprost wartości. Na miejscu włamania znaleziono jedynie czarną damską rękawiczkę.

I ta właśnie rękawiczka pomogła policji w poszukiwaniach. Sprawczynią zuchwałego włamania, ku memu wielkiemu przerażeniu, okazała się nieznajoma, która wzbudziła we mnie tak wielkie zainteresowanie.

Aresztowano ją w jednej z pobliskich miejscowości i po szczegółowym przesłuchaniu, osadzono w więzieniu.

Wkrótce zetknąłem się z jednym z dyrektorów policji, serdecznym moim przyjacielem, który przeprowadzał dochodzenie w sprawie ujętej włamy-

waczki.

On właśnie opowiedział mi szczegółowo o jej dziejach.

Henrietta Bronz pochodziła z bardzo zamożnej rodziny. Ojciec jej podobno był znanym przemysłowcem. Grał jednak hazardowo w karty i u schyłku swego życia stracił cały majątek.

Po jego śmierci Henrietta, która liczyła już wówczas 19 lat, znalazła się bez żadnych środków do życia.

Inna na jej miejscu z pewnością pomysłaby o pracy zarobkowej. Ale Henrietta była już przyzwyczajona do luksusu i próżniactwa. Dlatego więc szukała innego wyjścia.

Pewnego dnia, gdy jechała pociągiem, jakimś mężczyźni, siedzącemu obok niej, wypadł z kieszeni grubo wypchany portfel. Henriette ogarnęła pokusa. Podniosła portfel i ukryła.

Udało się... Gdy poszkodowany stwierdził brak portfela, dziewczyna była już daleko.

Po tej pierwszej, przypadkowej kradzieży, nastąpiła już seria innych, precyzyjnie obmyślanych.

Henrietta obracała się w towarzystwie młodych mężczyzn, oczywiście zamożnych. Każda znajomość trwała tak długo, dopóki nie udało jej się naleźć obłowić.

Z biegiem czasu wyspecjalizowała się w kradzieżach hotelowych. Policja stale otrzymywała meldunki o zuchwałych występach tej młodej dziewczyny, lecz mimo energicznych poszukiwań nie mogła wpaść na jej ślad.

W miejscowości kuracyjnej, w której spotkałem Henriette, zawarła ona znajomość z młodym austriakiem. Był

to pierwszy mężczyzna, którego ta dziewczyna pokochała. Zapalała doń tak gwałtownym uczuciem, że gotowa była dla niego poświęcić wszystko. Rozumiała jednak doskonale, że romans ich nie może trwać długo. Przecież pewnego dnia młody arystokrata musi się dowiedzieć o jej kryminalnej przeszłości i wówczas wszystko się skończy.

Lecz skończyło się zupełnie inaczej. Wytworny arystokrata okazał się w rzeczywistości również szczerem hotelowym.

Pewnego wieczoru włamał się do pokoju Henrietty i zrabował jej pieniądze. Dziewczyna schwytała go na gorącym uczynku. Nie zwróciła się oczywiście do policji. Przecież to mogło i jej grozić niebezpieczeństwem.

Pozwoliła złodziejowi zabrać pieniądze, nie starając się nawet go przytrzymać. Po jego ucieczce znalazła się bez grosza.

Dlatego właśnie następnego dnia obrabowała zamożną amerykańkę. Tym razem jednak nie zachowała już wszelkich środków ostrożności. „Pracowała“ tak niedbale, że nawet zapomniła rękawiczki.

Nie zależało jej już zresztą na niczym. Nawet więzienie już jej nie przerażało.

Przecież ten, którego kochała nad życie postąpił z nią w ten sposób, jak ona zwykła była czynić ze wszystkimi swoimi amantami.

I dlatego właśnie, gdy policja wpała na jej trop, z zimnym uśmiechem oddała się w ręce wywiadowców.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.